



Izalim ja stróżem brata mego

Jak długo Kain rozmyślał nad tym, że Pan Bóg odrzucił jego ofiarę, podczas gdy ofiara Abela została przyjęta, i jak długo trwała jego zazdrość i jego złe pragnienie, zrodzone w umyśle, by popełnić grzech morderstwa – nie mamy powiedziane. Wiemy jedynie, że jego czyn był owocem gorzkości. Pan Bóg nie przeszkodził morderstwu, a nawet jak najbardziej wspaniałomyślnie obszedł się z mordercą, zwracając mu uwagę przez pytanie:

„Gdzie jest Abel, brat twój?” – 1 Mojż. 4:9.

Ponieważ pytanie to świadczyło jakby o pewnej nieświadomości ze strony Pana Boga, Kain mógł zastanawiać się, do jakiego stopnia Stwórca jest wszechwiedzący, wszystkowidzący. Dlatego jego odpowiedź brzmiała:

„Nie wiem: izalim ja stróżem brata mego?”

To pytanie powtarza się ciągle, nie tylko wśród członków naturalnej rodziny Adama, ale także pomiędzy braćmi z rodziny Bożej, pomiędzy tymi, którzy są poświęceni i ofiarowani Panu Bogu jako uczniowie Chrystusowi.

W jakim stopniu jesteśmy stróżami jedni drugich? Jak daleko sięga nasza odpowiedzialność? Przypatrzmy się najpierw rodzinie Bożej, rodzinie naszego Pana, Jezusa, a przekonamy się, jak to powinno wyglądać. Otóż członkowie rodziny Bożej są związani ze sobą więzami miłości (2 Kor. 5:14) do tego stopnia, że jeżeli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszyscy pozostali, a jeżeli jeden członek bywa zaszczycony, inni dzielą z nim ten zaszczyt. Apostoł Paweł, rozwodząc się nad ważnością różnych członków Ciała Chrystusowego (1 Kor. 12:12-27), oświadcza, że nawet najskromniejsi członkowie są potrzebni. Brata nie mierzy się według bogactwa tego świata, według tytułów czy stanowisk w tym świecie istniejących. Pan Bóg dostrzega skromnego człowieka, który najpierwszą miłość okazuje właśnie Jemu oraz Panu Jezusowi i wszystkim braciom, którzy są pomazańcami Pańskimi.

Apostoł Paweł, widząc już wtedy tworzące się podziały i chcąc temu zapobiec, słusznie rzekł:

„Nie może rzec oko ręce: Nie potrzebuję cię”.

Tłumaczył, że tak jak w naszych naturalnych ciałach

poświęcamy więcej uwagi niektórym członkom, a jednocześnie staramy się ukryć ich skazy, gdyż są mniej pociągające i przyjemne, tak też jest w rodzinie Bożej. Ci członkowie, którzy są mniej pociągający i przyjemni, potrzebują więcej uwagi i sympatii, aniżeli inni. Wymagają przykrycia szatą miłosierdzia. Ich ujemne strony świadczą o tym, że mają oni jeszcze wiele pracy nad sobą i nad swoim charakterem.

Nowe przykazanie, które nasz Pan dał swoim uczniom, mówi:

„Abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłowal” – Jan 15:12.

Nie możemy miłować świata taką samą głęboką i gorącą miłością, jaką miłujemy braci. Nie ciąży też na nas obowiązek poświęcania naszych własnych interesów dla świata. Jesteśmy natomiast zobowiązani do okazywania ducha Chrystusowego w stosunku do wszystkich domowników wiary, abyśmy tak jak Chrystus mogli cieszyć się kładąc życie za braci, służąc im w każdej chwili i godzinie, kosztem naszej własnej wygody i spokoju (1 Jana 3:16).

WARUNKI CZŁONKOSTWA W RODZINIE BOŻEJ

Stosownie do wzmiankowanej powyżej zasady, bardzo ważnym wymaganiami warunkującym członkostwo w rodzinie Bożej, odnoszącym się do wszystkich wiernych i poświęconych, jest to, aby każdy był stróżem swego brata. Ponoszenie odpowiedzialności za swego towarzysza nie oznacza bycia natrętnym i wtrącania się w nie swoje sprawy (1 Piotra 4:15), lecz strzeżenie jego interesów duchowych, jego pomyślności (1 Kor. 10:24), czynienie wszystkiego, co chcielibyśmy, aby nasz brat czynił wobec nas. Co więcej, każdy powinien być chętny oddać życie za swego brata, tak jak Chrystus umiłowal Kościół i wydał zań samego siebie (Efezj. 5:25).

Gdyby wszyscy poświęceni Panu bracia mogli zrozumieć ważność tego prawa Bożego i pojąć, że ci, którzy nie żyją stosownie do niego, nie mogą uczynić pewnym swego wyboru i powołania, jakże wzrosłaby gorliwość pomiędzy braćmi we wzajemnej służbie dla siebie i co za błogostawieństwo spłynęłoby na całe stadko Pańskie! Dbajmy więc o to, byśmy mieli ducha Pańskiego w stosunku do naszych współbraci i w ten sposób mogli być uznani za godnych uczestniczenia w Królestwie.



Jeśli chodzi o świat, powinniśmy pamiętać, że chociaż – ogólnie rzecz biorąc – istnieje szeroka przepaść pomiędzy rodzajem ludzkim, znajdującym się w nieprzyjaźni z Panem Bogiem (Kol. 1:21; 1 Jana 5:19), a dziećmi Bożymi – braćmi Chrystusa, to jednak według ciała wszyscy są braćmi jako członkowie rodzaju ludzkiego, z linii Adama. Nie należy więc nikim gardzić ani go ignorować.

GŁOS KRWI ABLOWEJ

Przekładając rzecz na język obrazowy, Pan Bóg oznajmił Kainowi, że krew Abła woła do Niego z ziemi (1 Mojż. 4:10). W ten sposób chciał mu dać do zrozumienia, że On jako Bóg jest wszechwiedzący, że widzi wszystko, co się dzieje, wie zatem również i to, że Abel poniósł śmierć z ręki swego brata. W tym obrazowym, przenośnym znaczeniu wszelki grzech woła o karę dla czyniącego nieprawość – jest to głos Boskiej sprawiedliwości.

Nasz Pan został również zabity przez swych braci. Jego krew, jak moglibyśmy się spodziewać, winna wołać przeciwko nim i całemu rodzajowi ludzkiemu. Apostoł Paweł jednak odnosząc się do tego tematu pisze, że krew Chrystusa, przelana za nas na ofiarę, woła nie o pomstę, lecz o miłosierdzie i pokój!

Co za łaskawość, że nasz drogi Odkupiciel nie prosi, by

grzech ukrzyżowania spadł na tych, którzy Go źle traktowali, prześladowali i w końcu zabili, lecz w swojej wsłaniałości chce zastosować zastugę swej drogocennej krwi na korzyść grzeszników – po to, by pojednać ich z Panem Bogiem przez swą krew – przez swą śmierć na Golgocie (Kol. 1:20).

Według słów ap. Pawła, krew Pana Jezusa mówi lepsze rzeczy niż Ablowa (Żyd. 12:24). Nie zapominajmy, że krew oznacza coś więcej niż tylko płyn, który ożywia nasze ciała. Gdy mówimy o krwi Chrystusowej, nie myślimy jedynie o tej, która płynęła w Jego żyłach i arteriach i która spłynęła z Jego zranionego boku. Mamy na myśli także życie, którego ta krew jest symbolem, ponieważ Pan Bóg powiedział: „Krew jest życiem” – 5 Mojż. 12:23; 1 Mojż. 9:4; 3 Mojż. 17:13-14 (w polskiej Biblii w tych miejscach słowo „życie” oddane jest przez pojęcie „dusza”). Pan Jezus powiedział:

„Kto je ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień” – Jan 6:54.

Adamski Alojzy
R-
„Straż”